Nr. 79. Kraków, sobota 21 marca 1903. Rocznik XII.

Redakcya: ul. Basztowa, Hotel Centralny.
Administracya: ul. Sławkowska 29.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon Redakcyi: Nr. 510.

Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“ Kraków, ul. Basztowa, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, ul. Sławkowska 29.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.

Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia w Administracyi ul. Sławkowska 29, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy: ulica Poselska 15. oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik. R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.

Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Pr. III. 18/3/2. C. k. sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. prokuratora państwa po myśli § 493 p. k. orzekł, że zamieszczony w Nrze 74 czasopisma „Naprzód“ z dnia 16 marca 1903 artykuł pod tytułem: „Demonstracya przeciw Austryi“ od słowa: „Precz“ do słowa: „szubienicy“ strona 2 szósty wiersz od dołu artykułu, zawiera znamiona zbrodni obrazy majestatu z § 63 uk., że zakazuje się rozszerzania tego artykułu, zatwierdza się zarządzoną przez ck. prokuratoryę państwa konfiskatę pomienionego numeru a cały nakład takowego ma być zniszczonym albowiem w artykule tym autor przez lżenie narusza cześć winną Najjaśniejszemu Panu.

Równocześnie na wniosek c. k. prokuratoryi państwa stosownie do przepisu N. 20 ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma „Naprzód“, aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z § 21 ust. pras. bezpłatnie zamieściła. C. k. sąd krajowy jako prasowy. S. III. Kraków, dnia 19 marca 1903. Morelowski.

Z DNIA.

Kraków, 20 marca.

Minister wojny w obronie pojedynków.

Wczoraj podaliśmy w telegraficznem streszczeniu ogłoszony przez bratni nasz organ wiedeńską „Arbeiter-Zeitung“ poufny okólnik ministra wojny Pittreicha, zabraniający wszystkim oficerom, tak czynnym jak i rezerwowym, należeć do „Ligi antypojedynkowej“.

Cenny ten dokument, ilustrujący dosadnie panujące w armii pojęcia o „honorze“, brzmi dosłownie:

„Wyciąg z okólnika ministerstwa wojny pr. nr. 989 z d. 6 marca 1903. Ściśle poufne! (Streng reservat).

Ministerstwo wojny otrzymało statuty — wraz z zawiadomieniem o założeniu Towarzystwa, które zawiązało się w roku zeszłym pod nazwą „Powszechna liga przeciwpojedynkowa“.

Z dokumentów owych wynika, iż towarzystwo ma na celu wszystkie sprawy honorowe, dotyczące swych członków, rozstrzygać przy pomocy sądów honorowych, które zawiązywać się będą od wypadku do wypadku w miejscowościach, objętych działalnością towarzystwa.

Przy takich rozstrzygnięciach pojedynek zasadniczo jest usunięty i tem samem członkowie, którzyby przyjęli, lub wysłali wyzwanie, lub też funkcyonowali jako sekundanci, zostają wykluczeni.

W dążeniu zapewnienia towarzystwu możliwie szerokiego koła działalności, gorliwie dążył jego zarząd (Im Streben... eifrig bestrebt gewesen... P. Pittreich nie jest arcystylistą) do zdobywania członków w wyższych klasach społeczeństwa i powołał je do starania się ze swej strony o dalsze rozszerzanie towarzystwa.

Zgodnie z tem wykazuje ogłoszony w dniu 1 stycznia b. r. wykaz członków znaczną ilość nazwisk z najlepszych kół, w tej liczbie i oficerów nieczynnych, a przedewszystkiem pozasłużbowych.

Ten ostatni wzgląd zniewala ministerstwo wojny zająć stanowisko wobec tej okoliczności i rozstrzygnąć, czy jest dopuszczalnem, aby oficerowie — wszystko jedno czy należący do stanu czynnego lub nieczynnego — należeli do wspomnianej „Ligi przeciwpojedynkowej“, względnie pokrewnych towarzystw.

Najwyżej sankcyonowanem rozporządzeniem o sądach honorowych do oceniania tych wypadków, kiedy oficerowie i kadeci wykraczają przeciwko honorowi swego stanu, lub też wchodzą w zawikłania honorowe z osobami tegoż stanu, względnie innemi, powołani są jedynie i wyłącznie przełożeni, komendanci i władze i zgodnie z ich opinią — wojskowe rady honorowe.

W tem zawiera się przeciwieństwo, jeżeli oficerowie (względnie kadeci) przez przystąpienie do towarzystwa, które dla swoich członków stwarza instytucye sądów honorowych, przyznają nad sobą, obok wojskowych rad honorowych, jeszcze drugie forum dla spraw swego honoru. Musieliby w ten sposób wejść w kolizyę z obowiązkami ich stanu — przeto nie mogą należeć do takiego towarzystwa.

Oficerom nieczynnym należy w załączeniu do tego pouczenia (Belehrung) oznajmić, iż ci, którzy dotychczas uczynili zadość zaproszeniom tylekroć cytowanego towarzystwa do współdziałania, winni zgłosić swoje wystąpienie z tegoż.

Pittreich m. p.“

Za komentarz do powyższego okólnika niech posłuży następujący ustęp z mowy tow. Daszyńskiego, wygłoszonej w Izbie posłów dnia 19 z. m. w czasie debaty wojskowej, charakteryzujący jaskrawo oficerskie zapatrywania na kwestyę honoru:

„Skądże bierze się w armii taka niezliczona ilość tych głupich pojedynków? Gdyby nie istniało to przestarzałe pojęcie „honoru“ poruczników i wogóle oficerów, doszłoby się wreszcie do końca z tą samowolą pojedynkową.

Jeżeli się zanalizuje pojęcie oficerskiego „honoru“, to musi się przyjść do przekonania, że armia, jej wyższy zarząd, jej wyższe komendy, nie są niczem innem, jak tylko szczątkami średniowiecznego rycerstwa rozbójniczego.

Tak jest! Twierdzę bowiem, iż to jest nieprawdą, jakoby istniały dla ludzi dwojakie pojęcia honoru; jest to po tysiąc razy nieprawdą, jakoby uczciwy, pracowity obywatel nie posiadał tyle honoru, co pierwszy lepszy młokos w mundurze oficerskim — i jakoby istniał jakiś inny honor dla wojskowych, a inny dla cywilnej ludności. Z chrześcijańskiego nawet punktu widzenia jest to bezbożną nauką.

Wszystko to jest ściśle skojarzone z średniowiecznymi przywilejami“.

Wczorajsza „Arbeiter-Ztg“ stwierdza, że okólnik ten ma na celu utrzymać „pielęgnowanie pojedynków, bójek i mordów, wedle stałych przepisów i wśród uświęconych ceremonij, oraz przeszkodzić wszelkiemu ograniczeniu tego „pięknego“ zwyczaju“.

W dalszym ciągu pisze „Arbeiter-Ztg“: „Okólnik ten oznacza zarazem nielegalne ograniczenie konstytucyą zagwarantowanych praw oficera nieczynnego, który właśnie dlatego, że nie służy, jest takim samym obywatelem państwa, jak każdy inny. Co się tyczy zarzutu, że oficer nieczynny, należąc do towarzystwa przeciwpojedynkowego, staje w sprzeczności ze swoim „honorem“ stanowym, zważyć należy, że przeważna liczba nieczynnych oficerów nie przyjęła tej godności dobrowolnie i nie może decydować o zwyczajach stanu oficerskiego; gdyby się ich zatem zmusiło postępować w życiu zawsze wedle jego skostniałych reguł, to instytucya oficerów rezerwowych musiałaby tak dalece popaść w sprzeczność z wymogami życia obywatelskiego, że nie mogłaby się długo utrzymać“.

Wkońcu stwierdza „Arbeiter-Ztg“, że okólnik ten dąży wprost do stłumienia agitacyi przeciw pojedynkom i że chociaż „Liga przeciwpojedynkowa“ jest stowarzyszeniem klerykalnem, to jednak minister Pittreich zwalcza jej dążności, „byle tylko nie ucierpiał święty honor stanu, byle mu tylko dalej bez przeszkody składano co roku krwawe ofiary. Tajny okólnik Pittreicha jest najlepszą odpowiedzią na wszystkie gadania o ograniczeniu pojedynków, z jakiemi minister obrony krajowej występuje w parlamencie przy wszystkich możliwych sposobnościach“.

Strejk krawców we Lwowie.

Lwów, 19 marca.

Z każdym dniem strejk majstrów i robotników krawieckich we Lwowie przybiera coraz większe rozmiary i liczba strejkujących ustawicznie wzrasta. Handlarze sukien męskich, przeciwko którym strejk jest skierowany, aż do środy wieczora zachowywali się odpornie, oświadczając, że o pertraktacyach nawet nie myślą. Na zaproszenie przełożonego korporacyi, p. Mikulińskiego, wystosowane do kilkudziesięciu kupców, by przybyli na wspólne posiedzenie kupców-konfekcyonistów, majstrów i robotników — przybyło zaledwie pięciu kupców, reszta nad zaproszeniem przeszła do porządku dziennego.

Na wspólne zebranie, które obradowało we środę wieczorem w wielkiej sali ratuszowej, a któremu przewodniczył p. Mikuliński, przybyło kilkaset robotników, majstrów i kupców, tak, że sale i galerye były przepełnione. Obrady toczyły się w obecności nadinspektora przemysłowego p. Nawratila, oraz reprezentanta władzy przemysłowej. Podczas gdy żądania majstrów przedstawił p. Baum, żądania robotników przedstawili towarzysze Męsowicz i Schwarz: ze strony kupców, których było na sali około 50, nikt się nie odezwał. Na prośbę ich przerwano obrady. Kupcy cofnęli się do sali obrad komisyjnej, by być „między sobą“. Energiczna postawa strejkujących zmusiła kupców do zainicyowania kroków ugodowych i w tym celu wybrali komitet z ośmiu. Taki sam komitet wybrali majstrowie i robotnicy, a wspólny ten komitet z 24 członków prowadził pertraktacye we czwartek rano w Izbie rękodzielniczej, w obecności nadinspektora przemysłowego. Pertraktacye jednak rozbiły się zaraz przy pierwszym punkcie, żądającym od kupców, by z powodu strejku nie zbojkotowali żadnego majstra.

Nie pomogły żadne perswazye, kupcy warunku tego przyjąć nie chcieli, a rokowania po trzygodzinnem trwaniu rozbiły się. Główną przeszkodą ugody był przybyły na posiedzenie „tandeciarz“ Herman Reiss, który do komisyi wcale nie należy. Pan ten przed laty kilkunastu jeszcze był małym kupczykiem, a już po paru latach na wyzyskiwaniu majstrów dorobił się tak wielkiego majątku, że dziś jest właścicielem kilku wielkich kamienic i znacznej gotówki.

Po rozbiciu się pertraktacyj zebrani przed ratuszem robotnicy, w liczbie około trzystu, urządzili demonstracyjny pochód przez ulicę Krakowską, główną siedzibę kupców, przeciwko którym strejk ten jest zwrócony. „Demonstracyi“ tej przestraszył się dyrektor policyi i zawezwał też do siebie kilku komitetowych, żądając od nich, by strejk się obracał w ramach legalnych. Wieczorem w okolicy Rynku, ulicy Halickiej i Krakowskiej patrolowała konna policya, nie mając naturalnie powodu do „urzędowania“.

Strejkujący majstrowie zbierają się w swojem stowarzyszeniu, zaś robotnicy w swojem. W obu stowarzyszeniach rozdają od poniedziałku zapomogi tak jednym, jak i drugim, a kwota wypłacanych zapomóg dochodzi do 200 K i więcej dziennie.

We czwartek nawiązano ponowne pertraktacye, które w chwili wysłania korespondencyi jeszcze nie dobiegły końca. Gdyby ugoda nie przyszła do skutku, przyłączą się dla solidarności i ci krawieccy majstrowie konfekcyi męskiej, którzy nie pracują dla sklepów, ale dla osób prywatnych.

Z lwowskiej rady miejskiej.

O zwołanie sejmu. — Strejk krawców. — Wstęp do dyskusyi teatralnej.

Lwów, 19 marca.

Na dzisiejsze posiedzenie również przybył niezwykły komplet radnych, a galerye również były nabite aż „pod sufit“. Pierwszych ściągnęła do sali ratuszowej „kwestya teatralna“, która miała wejść na porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia, galeryę zaś zajęli po części bywalcy teatralni, po większej jednak części strejkujący majstrowie i robotnicy krawieccy, żądni widoku obradującej o sprawie robotniczej burżuazyjnej rady miejskiej. Ani jedni, ani drudzy jednak nie byli zadowoleni. Właściwej dyskusyi teatralnej bowiem wcale nie było, a do obrad nad niedolą robotniczą „kołtuńska“ rada miejska okazała się zupełnie niedorosłą.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego odczytano pismo, podpisane przez kilkudziesięciu radnych wszystkich stronnictw, następującej treści:

1. Rada m. Lwowa wyraża przekonanie i życzenie, by rząd ze względu na cały szereg spraw niezwykłej doniosłości, a czekających na załatwienie od szeregu lat, zwołał posiedzenie sejmu zaraz po świętach Wielkanocnych, i wzywa wszystkie reprezentacye i urzędy autonomiczne, by poczyniły odnośne w tym kierunku kroki.

2. Rada wzywa prezydyum do wysłania odnośnej petycyi do rządu i do Koła polskiego.

Po uchwaleniu nagłości tego wniosku uzasadnił wnioskodawca r. Rewakowicz sam wniosek. Powinniśmy rząd przynaglić do spełnienia statutem zagwarantowanych obowiązków. Skutki krótkotrwałych sesyj sejmu krajowego są: ogólny upadek ekonomiczny, powszechna nędza, w pierwszej linii rolnictwa, a co za tem idzie: handlu i przemysłu. Od szeregu lat czekają załatwienia tak ważne sprawy jak: sprawa nauczycieli szkół ludowych, połączenie miasta Lwowa z wyżynami podolskiemi (jak Podhajce), sprawa układu fundacyi Skarbkowskiej z wydziałem krajowym o objęcie przez kraj zakładu Drohowyskiego i t. p. Mówca prosi tedy radę o przyjęcie wniosku, co też jednomyślnie uchwalono.

Następnie zabrał głos radca tow. Hudec i przemówił w następujący sposób: Od dziesięciu dni trwa w naszem mieście strejk krawiecki, strejk dziwny, bo nie wywołany przez robotników, ale strejk majstrów krawieckich przeciwko kupcom. Cały szereg kupców ma koncesyę tylko na sprzedaż gotowych sukien męskich, ale mimo to utrzymują oni na składzie materye, przyjmują zamówienia na miarę i wyzyskują w niesłychany sposób majstrów krawieckich.

Wobec tego, że w niniejszym wypadku rozchodzi się o gałęź przemysłu, która i tak coraz bardziej upada, wobec tego, że się rozchodzi o wyrugowanie obcych wyrobów, stawiam następujące nagłe wnioski:

1) Rada wyraża strejkującym swoją sympatyę.

2) Rada wzywa prezydyum, by poczyniło kroki celem jak najrychlejszego zakończenia strejku.

3) Rada wyznacza strejkującym subwencyę w kwocie 1200 K.

Ten ostatni mój wniosek nie jest na tem polu nowym; przed kilku bowiem tygodniami rada miejska w Wiedniu wyznaczyła na ten sam cel 12.000 K.

Powyższe wnioski tow. Hudeca nie przyszły jednak nawet pod obrady, gdyż za nagłością oświadczyło się zaledwie **dziewięciu** radnych (gdzie klub obywatelski? *przyp. kor.*). Wnioski te będą tedy regulaminowo traktowane.

Następnie miało przyjść pod obrady sprawozdanie miejskiej komisyi teatralnej. Ponieważ jednak w sprawozdaniu tem mieszczą się wnioski komisyi natury finansowej co do odnowić się mającego na nowo kontraktu z dyrektorem Pawlikowskim, przeto r. Bardasz postawił wniosek, aby sprawozdanie to wraz z wnioskami odesłać jeszcze do komisyi finansowej i do magistratu, celem wydania swej opinii.

Po dłuższej na ten temat dyskusyi wniosek ten uchwalono prawie jednomyślnie.

Ponieważ według kontraktu, zawartego z dyr. Pawlikowskim, termin wypowiedzenia kontraktu obecnie obowiązującego, upływa z d. 1 kwietnia, a nie można się spodziewać, by tak komisya finansowa jak i magistrat, oraz komisya elektryczna i wodociągowa, załatwiły się z dyskusyą nad ta sprawą do 1 kwietnia, przeto uchwalono prosić dyr. teatru Pawlikowskiege, aby termin ten odroczyć do d. 1 maja b. r.

Przegląd społeczny.

Ubezpieczenie na starość urzędników prywatnych. Na wtorkowem posiedzeniu komisyi socyalno-politycznej parlamentu złożył wreszcie referent poseł dr Forzt (młodoczech) sprawozdanie z przedłożenia rządowego o ubezpieczeniu na starość urzędników prywatnych. Zdaniem referenta wprowadzenie ubezpieczenia na starość dla jednej warstwy jest korzystne dla ogólnego ubezpieczenia wszystkich robotników na starość, bo postęp społeczny musi się dokonywać „powoli i stopniowo“, a nadto „szablonowe uregulowanie emerytury urzędników prywatnych w ramach ogólnego ubezpieczenia nie da się pomyśleć“. Nie można też myśleć o przyczynieniu się rządu do pokrycia kosztów. Referent przyznaje, że część ciężarów, którą nominalnie ponosić mają przedsiębiorcy, zostanie zwalona na barki urzędników prywatnych. Wbrew projektowi rządowemu wnosi referent oznaczenie stałej premii, wynoszącej 13½% płacy. Z tego miałby urzędnik płacić trzecią część lub połowę, a przedsiębiorca resztę. Za podstawę obliczania najwyższej skali premij i rent przyjąć należy płacę roczną 3600 K. Do pokrycia kosztów mają się także przyczyniać taksy służbowe; mianowicie przy każdem podwyższeniu pensyi miałby urzędnik prywatny trzecią część podwyżki złożyć na fundusz emerytalny. Czy to ma być taksa jednorazowa, względnie na jaki okres ma się one rozciągać, tego referent nie powiedział. Nadwyżka dochodów ma być w części użyta na pokrycie stałych premij w roku następnym. W razie deficytu należy podwyższyć proporcyonalnie wkładki przedsiębiorców i urzędników. Po 10 latach doświadczeń mają wkładki zostać oznaczone ustawą.

Przedłożenie rządowe tylko bardzo niejasno określało, dla których kategoryj funkcyonaryuszów prywatnych jest przeznaczone. Można było

słusznie przyjąć. że np. dla pomocników handlowych nie było przeznaczone. Ogólną cechą obowiązku ubezpieczenia jest wedle projektu rządowego pensya miesięczna. P. Forzt wrzekomo wynalazł inne odgraniczenie podlegających obowiązkowi ubezpieczenia od innych robotników najemnych. Jednakowoż to, co w tej kwestyi powiedział, brzmi jeszcze bardziej zagadkowo niż wyrocznia pityjska: „Pojęcie urzędnika prywatnego, podlegającego obowiązkowi ubezpieczenia, zostało określone przez kombinacyę znamion rzeczowych i formalnych. tak, że całą warstwę umysłowych robotników zawodowych należałoby wciągnąć pod obowiązek ubezpieczenia“. To chyba wyczerpujące i jasne! — Zakłady ubezpieczeń (albowiem nie ma to być jeden zakład ogólny, jak chce dr Koerber, lecz zakłady dla poszczególnych „krajów koronnych“ lub „grup mniejszych krajów koronnych“) mają obejmować tylko takich, którzy ukończyli 20 rok życia i mają conajmniej 900 K pensyi rocznej.

Dr. Forzt ofiarowuje ubezpieczonym: Po 10 latach płacenia wkładek mają niezdolni do pracy otrzymać 40% swej pensyi. Każdy dalszy rok zapewnia o 1% więcej. Po 35 latach bez względu na zdolność do pracy należy wypłacać 65-procentową rentę. Jeżeli po 35 latach renta nie będzie pobieraną, to z każdym następnym rokiem wzrasta o 7%, tak że po 40 latach wynosić ma 100%. Jeżeli niezdolność do pracy nastąpi wskutek choroby lub nieszczęśliwego wypadku, to już po 5 latach ma się wypłacać 40-procentową rentę. Renta wdowia ma być o połowę mniejsza niż odpowiednia renta męża. O rentach sierocych referent wcale nie wspomniał.

Komisya uchwaliła referat ten wydrukować. Gdy zostanie wydrukowany. zajmiemy się nim szczegółowo.

Z organizacyi robotników piekarskich. Z Czerniowiec donoszą nam: Dnia 7 bm. założone zostało w Czerniowcach stowarzyszenie zawodowe robotników piekarskich „Lassalle“. Przewodniczącym obrano tow. Józefa Schneidra. Dotychczas zapisało się do stowarzyszenia 100 robotników piekarskich: wpisowe wynosi 1 K. tygodniowa wkładka członka 30 h.

Strejk powszechny w Preszburgu. Ruch strejkowy wśród robotników preszburskich, domagających się unormowania stosunków zarobkowych. przybiera coraz większe rozmiary. Robotnicy budowlani urządzili tam onegdaj demonstracyjny korowód przed ratuszem. podczas gdy komisya cennikowa przedkładała równocześnie ich żądania burmistrzowi, jako władzy przemysłowej pierwszej instancyi. Także robotnicy stolarscy przedłożyli burmistrzowi żądania unormowania płac. Robotnicy szewscy, piekarscy i krawieccy odbywają w sprawie strejku liczne zgromadzenia. Do strejku przyłączają się także robotnicy z miejskiej gazowni, oraz zatrudnieni przy miejskich wodociągach. Robotnicy z gazowni zażądali od burmistrza usunięcia kierownika gazowni: burmistrz przyrzekł uczynić zadość temu żądaniu i przenieść kierownika na stanowisko. na którem nie będzie wchodził w styczność z robotnikami.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 21 marca. 1556. Arcybiskup Crommer spalony na stosie jako kacerz. — 1871. Otwarcie pierwszego parlamentu niemieckiego. — 1893. Proces panamy francuskiej. — 1895. Perskie miasto Kuszan zniszczone wskutek trzęsienia ziemi. — 1901. Rząd portugalski wydaje rozporządzenie zabraniające składania ślubów zakonnych.

Teatr miejski w Krakowie.

Sobota: „Dramat Kaliny“. trzy akty z prozy życia Z. Kaweckiego (czwarty występ K. Kamińskiego).

Niedziela o godz. 3 po południu: „Wicek i Wacek“. komedya w 4 aktach Z. Przybylskiego (ceny zniżone). O godz. 7 wieczorem: „Dramat Kaliny“. trzy akty z prozy życia Z. Kaweckiego (piąty występ K. Kamińskiego).

Hecarze. Są pisma. które nie mogą spokojnie patrzeć na to. że młodzież polska i rusińska we Lwowie znajduje od czasu do czasu przecież jakiś spólny grunt, na którym nie potrzebuje się kłócić ze sobą i zażerać wzajemnie. Ze gruntem tym jest u Polaków i Rusinów nienawiść do despotyzmu carskiego, to boli najbardziej „Czas“ stańczykowski. „Czas“ gniewa się, że wspólny wiec młodzieży „uchwalił napuszysty protest młodzieży polskiej przeciw prześladowaniom męczenników idei ukraińsko-socyalnej“! Dla organu stańczyków byłaby chyba taka uchwała młodzieży miłą i odpowiadającą jej godności. któraby pod adresem tronu carskiego swoje dewocye skierowywała. albo pochwalała aresztowania tych, co do Rosyi literaturę zakazaną przemycają. W takich razach zapomina „Czas“ o unitach. lub litewskich katolikach. którzy nawet książki do modlenia mają przemycane. Zapomina i o tem. że skoro za rządów stańczyków rosyjscy szpiedzy mają bezkarnie buszować we Lwowie i Krakowie, to chyba to o poczuciu godności, ani o rozumie politycznym stańczyków dodatnio nie świadczy...

Ale ten policyjny organ wypada z równowagi w tej samej chwili. gdy chodzi o obronę policyi — choćby to byli carscy siepacze.

Za to nazywa się „polskim“ i ma w swem wyobrażeniu na tę dziwną „polskość“ monopol.

Nieudała intryga. Wczoraj rano usiłował ktoś urządzić złośliwą mistyfikacyę na szkodę naszego pisma i jego czytelników.

Mianowicie do agencyi p. Salomonowej, bezpośrednio po wysłaniu tam porannego wydania naszego pisma, zawierającego obszerne sprawozdanie z posiedzenia rady miejskiej, zatelefonował ktoś, wrzekomo z administracyi „Naprzodu“, prosząc p. Salomonową, by cały nakład „Naprzodu“ wstrzymała i nie rozsyłała go czytelnikom. gdyż niebawem zgłosi się tam ktoś z administracyi i nakład cały wycofa.

P. Salomonowa zdziwiona tego rodzaju prośbą odniosła się po krótkiem oczekiwaniu do naszej redakcyi i cóż się okazało? Oto. że prośba ta była urządzoną przez jakiegoś niewiadomego intryganta mistyfikacyą, mającą na celu przeszkodzić rozesłaniu „Naprzodu“ do czytelników. Ani bowiem z administracyi, ani z redakcyi. ani też z drukarni „Naprzodu“ nikt z podobną prośbą do p. Salomonowej się nie zwracał. Intryga cała skończyła się więc tylko na tem. że „Naprzód“ nieco później, jak zwykle, do rąk czytelników został doręczony.

Wspomniane wydanie „Naprzodu“. które chciano tak „dowcipnie“ nie dopuścić do rąk publiczności. zawierało, jak wspomnieliśmy, obszerne sprawozdanie z posiedzenia krakowskiej rady miejskiej, na którem toczyła się dyskusya teatralna. wraz z świetną mową tow. Daszyńskiego, wygłoszoną w czasie tej dyskusyi, a krytykującą obecną gospodarkę w teatrze miejskim. tudzież oświetlającą bliżej nieco „trzkliwość“ o teatr różnych pozakulisowych „mecenasów sztuki“.

Jeżeli się weźmie pod uwagę. iż cała ta dyskusya. a zwłaszcza mowa tow. Daszyńskiego. nie bardzo jest przyjemną dla pewnych sfer, wówczas prędzej może się zrozumie genezę tej tajemniczej mistyfikacyi.

Tylko że „dowcip“ był nieświetny i zawiódł.

Dowcipy prof. Lutosławskiego. P. Lutosławski rozlepił po mieście afisze, reklamujące swój odczyt w następujący oryginalny sposób:

„Znakomity komik. prof. Wincenty Lutosławski. szerzyciel pijaństwa. karciarstwa, rozpusty, daje dziś w sobotę o godz. 5 po południu w sali hotelu Saskiego. pod pretekstem wykładu o Królu Duchu, przedstawienie o: Nas. współpracownikach Dyabła. Satyra, Bociana. Liberum Veto, Naprzodu, Śmigusa, Piki, Karykatur, Małpiego Zwierciadła, Pawiego Ogona i Kukuryku. Zapraszamy wszystkich naszych czytelników na tę biesiadę muskułów śmiechu! Skonsolidowany syndykat humorystów krakowskich“.

Wstrzymujemy się od wszelkich komentarzy, oddając głos prof. Żuławskiemu.

Stow. „Chór robotniczy“ w Krakowie odbyło w ubiegłą niedzielę walne zgromadzenie. Sprawozdanie kasowe wykazuje dochód w kwocie 230·40 K. rozchód w kwocie 218·29 K: pozostałość na r. 1903 wynosi 12·11 K. Stowarzyszenie brało gremialny udział we wszystkich przez partyę soc. dem. urządzanych obchodach. oraz uczestniczyło w pogrzebach towarzyszów. Na zgromadzeniu podniesiono konieczność zjednania dla stowarzyszenia świeżych sił śpiewackich, których brak nieraz dotkliwie dał się odczuć. Do zarządu stowarzyszenia weszli: tow. H. Machauf. przewodniczący; tow. Dubi zastępca przew.; tow. Butwin, skarbnik: tow. Zemanek, sekretarz: tow. Haberski. bibliotekarz: nadto tow. Kamsler, Romański. Jaroszewski, Morawski. Teodorczuk, Ochmański i Pasławski. Kierownikiem chóru wybrano Kockiego, zastępcą tow. Marta.

Z teatru komunikują nam: Odbywają się próby ostatnie ze sztuki Z. Kaweckiego „Dramat Kaliny“. Rola tytułowa jest jedną z najlepszych kreacyj p. Kamińskiego. który ją grał kilkanaście razy we Lwowie z nadzwyczajnem powodzeniem. Inne role wykonają pp. Mrozowska, Wójcicka. Walewska, Senowska, oraz pp. Zelwerowicz. Walewski, Jednowski, Przybyłowicz. Szczurkiewicz i Wysocki. „Dramat Kaliny“ granym będzie także w niedzielę.

Tow. „Trzeźwość“ urządza w niedzielę dnia 22 b. m. o godz. 3 po południu w sali redutowej (gmach starego teatru, wejście od ul. Jagiellońskiej) publiczne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) Dr Kupczyk (lekarz chorób nerwowych): „Wpływ alkoholu na pracę umysłową i fizyczną“; 2) Dr Zofia Daszyńska-Golińska: „Dlaczego jesteśmy abstynentami?“ 3) Organizacya abstynentów. Zachęcamy robotników do jak najliczniejszego udziału w zgromadzeniu. gdyż sprawa zwalczania alkoholizmu posiada pierwszorzędną doniosłość. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

Wiec słuchaczów medycyny w Krakowie obradował w ubiegłą środę nad sprawą przystąpienia do założonego przez medyków wiedeńskich ogólno-austryackiego związku medyków. Celem związku jest niesienie pomocy niezamożnym lekarzom: związek ma się starać u rządu o wyjednanie dla każdego z tych lekarzy rocznej płacy w kwocie 1000 K.

Wiec medyków krakowskich uchwalił przystąpić do związku i wybrał akad. Michejdę i Brzeskiego delegatami na zjazd ogólno-austryackiego związku. który obradować będzie podczas feryj wiosennych. Między innemi sprawami omawiano także na wiecu sprawę fizyków miejskich, oraz sprawę udzielania liczniejszych stypendyów słuchaczom medycyny.

Personal miejskiej straży pożarnej w Krakowie postanowił podjąć akcyę w kierunku polepszenia swego bytu materyalnego. W przyszłym miesiącu personal straży pożarnej wystosuje do rady gminnej petycyę, domagającą się podwyższenia płac, usunięcia wszelkich nadużyć. a zwłaszcza niesłychanego przeciążenia pracą; obecnie bowiem strażacy pełnią z rzędu 83 godzin służby. aby mieć potem zaledwie 7 godzin spoczynku. Wogóle stosunki służbowe przy miejskiej straży ogniowej wymagają gruntownej reformy.

Z Wadowic piszą nam: Miasto nasze aż do ostatnich lat nie znało wcale stańczyków, nie miało z nimi żadnych stosunków. nie wiedziało też. jakie dobrodziejstwa klika stańczykowska sprowadzić może! Mieszczanie dawniejsi. może dlatego, że znaczna ich część była pochodzenia niemieckiego lub czeskiego. okazywali więcej samoistności i niezawisłości. Obecni jednak nie mogą tymi przymiotami się poszczycić i idą sami jak barany na oślep w jarzmo stańczyków. nie przewidując. że oni tę haniebną niewolę drogo opłacą. Rządy stańczyków w naszem mieście są przemijające tylko. bo one są dla podatkujących za kosztowne i dlatego musi przyjść opamiętanie.

Obecnie mają się odbyć wybory do tutejszej rady powiatowej, nad którą zawiśnie czapka z bączkiem. Ta rada powiatowa według obiegających pogłosek będzie niezawodnie unikatem. będzie to ces. król. rada powiatowa. Mają w niej zasiadać: jeden lub dwóch c. k. notaryuszów, jeden c. k. radca. jeden c. k. hofrat z „branży“ skarbowej, a może i jaki c. k. żandarm!! Czyż to nie będzie dziwoląg autonomii powiatowej!?

Odnośnie do tych wyborów zasługuje na wzmiankę jeszcze jeden bardzo ciekawy szczegół a mianowicie. że z kuryi miejskiej będą urzędnicy wydziału powiatowego, którzy w dobrze zrozumianym interesie własnym także poszli w służbę stańczyków — wybierać członków rady powiatowej a zatem pośrednio i członków wydziału czyli swoich przełożonych. Będą oni całkiem naturalnie głosować za stańczykami. a ci znów z wdzięczności uchwalą dla urzędników subwencyjki i remuneracyjki z funduszów powiatowych. bo to nic nie kosztuje!

Na razie tylko tyle!

Uniwersytet ludowy na prowincyi. W Rzeszowie odbędzie się staraniem zarządu głównego Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza w sobotę 21 bm. o godz. 8 wieczór w sali „Sokoła“ wykład inż. Libańskiego p. t. „Podróż w wszechświat na promieniu światła“ (z obrazami świetlnymi).

W Gorlicach wygłosi inż. Libański w niedzielę 22 bm. o godzinie 5 po południu w sali „Sokoła“ wykład p. t. „Z cudów techniki współczesnej“ (z obrazami świetlnymi).

W piekarni Abrahama Hutmanna w Nowym Targu panują niemożliwe wprost stosunki pod względem sanitarnym. O jakiemkolwiek poszanowaniu odnośnych przepisów ustawy przemysłowej niema tam nawet mowy. Zamiast w przeznaczonych na sypialnie ubikacyach, robotnicy zmuszeni są sypiać na workach na piecu wśród robactwa i ostatniego niechlujstwa. W tym samym lokalu odbywa się wyrabianie ciasta i wypiekanie pieczywa, które oczywiście nie może być wcale apetytnem. Należy się spodziewać, że władze przemysłowe zechcą wglądnąć w te stosunki i w interesie konsumentów usuną niewłaściwy stan rzeczy.

Sprawa fundacyi skarbkowskiej. P. Tadeusz Langie wniósł rezygnacyę z posady dyrektora dóbr fundacyi hr. Skarbka.

Pożar. Z Bohorodczan donoszą o wielkim pożarze, który tam we czwartek wybuchł. Spłonęło 16 domów. Przyczyna pożaru niewiadoma.

Policya konfiskuje kostyumy teatralne. Podczas niedzielnego przedstawienia w teatrze budapeszteńskim sztuki „Boże wspieraj“, która dała powód do kilkakrotnych demonstracyj antyaustryackich. zjawił się za kulisami teatru szef policyi Toth i oświadczył dyrektorowi, że zmuszonym jest w celu konfiskaty zrewidować część kostyumów, które używał personal teatralny podczas tego przedstawienia, a mianowicie mundury żołnierzy obrony krajowej. Szef policyi utrzymywał. że mundury te zostały skradzione w magazynach wojskowych. Mimo protestu dyrektora teatru, zapewniającego, że kostyumy te nabyto drogą legalną. policya skonfiskowała mundury.

Powszechnie sądzą, że konfiskatę tych kostyumów zarządziła policya, wyłącznie tylko w tym celu. aby na czas pobytu cesarza w Budapeszcie uniemożliwić dyrekcyi teatru wystawianie sztuki „Boże wspieraj“. Celu tego jednak nie osiągnięto, gdyż dyrekcya postarała się szybko o nowe kostyumy. Przeciwko bezprawnemu postępkowi policyi jeden z posłów stronnictwa niezawisłych wniósł interpelacyę na onegdajszem posiedzeniu sejmu.

W związku z ostatniemi demonstracyami w teatrze węgierskim jest wydane przez władze wojskowe rozporządzenie. zabraniające żołnierzom. stacyonowanym w Budapeszcie, uczęszczać do teatru węgierskiego.

Proboszcz defraudantem. Z Vicenca (we Włoszech) donoszą, iż proboszcz pewnej wsi okolicznej zbiegł, zdefraudowawszy 100.000 lirów z powierzonych sobie funduszów gminnych.

Za otrucie męża arszenikiem skazał onegdaj trybunał przysięgłych w Gracu 50-letnią Agnieszkę Knopper na karę śmierci przez powieszenie. Jako współwinna w tej zbrodni stawała 26-letnia jej córka. która będzie sądzoną osobno.

Umowa pocztowa z Rumunią. Z Wiednia donoszą: Między rządem austryackim i rumuńskim przyszła do skutku nowa umowa pocztowa, która wchodzi w życie z dniem 1 kwietnia b. r.

Odkrycie grobu Attyli. Z Marburga donoszą, iż pewien włościanin z St. Johann w dolinie Drawy, miał odkryć grób wodza Hunnów, Attyli. Wiadomość ta staje się tem prawdopodobniejszą, iż oddawna już badacze starożytności przypuszczali za pewnik, że grób Attyli znajdować się musi właśnie w tych okolicach. Wspomniany włościanin wykopał na łące w pobliżu Drawy brązową trumnę, obok niej znalazł wiele brązowych przedmiotów oraz duży kamień, na którym obok innych napisów wyryte jest nazwisko Attyli. Za wydanie trumny, wykopanej na swoim gruncie żąda włościanin 10.000 guldenów. W tych dniach udaje się do St. Johann komisya dla zbadania odkrycia.

Okaz zdziczenia. Z Petersburga donoszą, iż na wystawie obrazów do obrazu Bunina, przedstawiającego Lwa Tołstoja z malarzem Repinem, podszedł pewien dziennikarz (sic) z Moskwy i wobec publiczności wypisał na nim wielkiemi literami obelżywe wyrazy.

Międzynarodowa wystawa w Atenach z dziedziny handlu, przemysłu, rolnictwa, oświaty, sztuk pięknych, hygieny itd. odbędzie się w czasie od 7 kwietnia do 13 października 1903 r. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Sprawy gminne.

Posiedzenie rady miejskiej, odbyte wczoraj, miało przebieg niezwykle interesujący. Główną część posiedzenia zajęła dyskusya teatralna. Kulminacyjnym punktem posiedzenia była znakomita mowa tow. Daszyńskiego, która odsłoniła smutne stosunki, panujące w teatrze pod dyrekcyą państwa Kotarbińskich. Drugą sensacyą było uchwalenie wniosku tow. Daszyńskiego, żądającego, aby połowę opustu, przyznanego p. Kotarbińskiemu przez większość konserwatywną, użyto na rzecz funduszu emerytalnego artystów. Uchwalenie tego wniosku wywołało szaloną konsternacyę wśród stańczyków. Dalszym charakterystycznym momentem dyskusyi teatralnej było to, iż ani jeden mówca nie śmiał wystąpić w obronie obecnej dyrekcyi!

Przebieg posiedzenia był następujący:

Brak pracy w Krakowie i groźba rozruchów.

Tow. Daszyński interpeluje prezydyum w sprawie braku pracy w zawodzie budowlanym. Wiosna się zbliża, a na rozpoczęcie robót budowlanych w Krakowie wcale się nie zanosi, mimo różnych programów inwestycyjnych, o których się tyle mówiło. Inwestycye te były, jak się teraz jasno okazuje tylko manewrem wyborczym. Ludność robotnicza jest u nas spokojną, nie tak, jak w innych miastach. Spokój ten uśpił czynniki decydujące... Nic się dla biednych ludzi nie robi. pcha się ich w ten sposób poprostu do zaburzeń. Władze miejskie powinny uspokoić opinię robotniczą i pospieszyć z ukończeniem planów i kosztorysów. Na budowę mostu między Krakowem a Podgórzem przeznaczył rząd już cztery raty po 60.000 K — a mimo to nikt nie troszczy się o rozpoczęcie robót. Tak samo ma się rzecz ze szkołami i koszarami. W jakiem stadyum są wszystkie te sprawy? Dlaczego władze autonomiczne nie wywierają presyi na rząd? Nie kieruję się żadną demagogią, ale faktem jest, że pieniądze na roboty znajdą się dopiero wtedy, gdy krew robotników obryzga mury i ulice miasta, jak było np. we Lwowie. Co zamyśla uczynić prezydyum, by dać zajęcie robotnikom bez pracy?

Druga interpelacya, którą podniósł tow. Daszyński, toczyła się dodatku drożyźnianego dla nauczycieli. Sprawa ta przeszła już wszystkie instancye z wyjątkiem rady miejskiej. Prezydyum powinno tę sprawę postawić na najbliższem posiedzeniu rady.

Wicepr. Leo wyjaśnia co do budowy mostu, że rząd domaga się od gminy krakowskiej koron 15.000 na wybudowanie podmurowanego dojazdu. Akta znajdujące się obecnie w namiestnictwie, przyjdą wkrótce do Krakowa.

Dr Frühling: Rząd występuje z nowemi pretensyami. Znowu będą przez dwa lata targi o te 15.000 K. Jeżeli już mamy się targować, targujmy się o większe rzeczy. Niech rząd zwróci gminie wydatki za utrzymywanie dróg państwowych. Stawiam w tej myśli wniosek nagły.

R. Chyliński wyjaśnia co do budowy szkół. że plany i kosztorysy są już gotowe, rozchodzi się tylko o mieszkania dyrektorów.

Wicepr. Leo oświadcza się za odesłaniem wniosku dra Frühlinga do prezydyum. Mówca dał już polecenie magistratowi, aby podał dokładne daty co do kosztów utrzymania dróg państwowych.

R. Kosobudzki występuje przeciw tematowi, aby funkcyonaryusze gminni wykonywali roboty rękodzielnicze. Wniosek w tym duchu odesłano do sekcyi I.

Dyskusya teatralna.

R. Paszkowski występuje w obronie dyrekcyi. Przyznaje, że teatr pozostawia wiele do życzenia. ale mimo to zgadza się na opust 25% zapłaty za oświetlenie.

Tow. Daszyński zapytuje na wstępie, skąd wogóle przyszliśmy na myśl uchwalenia subwencyi dyrekcyi teatru. P. Kotarbiński subwencyi nie żądał. Nawet najbardziej ciepły obrońca państwa Kotarbińskich, p. Paszkowski przyznał, że teatr jest zły. Skąd więc przychodzimy do

wania subwencyi. Cały Kraków wyrzeka na teatr, cała prasa, cała publiczność, my prosimy dyrekcyę, by raczyła wziąć subwencyę! Dlaczego mamy ją dawać, skoro ani jeden głos (głosy: „Głos narodu“!), ani jeden głos poważny (wesołość) nie występuje w obronie dyrekcyi. Trzeba być ślepym, aby nie widzieć, jak nasza publiczność zapatruje się na teatr. Publiczność krakowska jest najwdzięczniejszą w Polsce. Gdy w teatrze są pustki, jest pełno jeszcze na odczytach, koncertach, a choćby w skromnym teatrze p. Zapolskiej. Niech tylko zjawi się Kamiński, lub inny znakomity aktor, a zaraz jest pełny teatr. Kamińskiemu bito z wściekłością oklaski, znakomitemu artyście, którego usunięto za to, że, jak stwierdzono kiedyś w „Czasie“, organie teatralnym, grał n. p. 48 razy zamiast 57. (Potakiwania). Pozbyto się z wielkomiejskiego teatru w sposób małomiejski najlepszych artystów: Kamińskiego, Solskich, Morskich, Siemaszkową, Wojnowską. Dopiero teraz, gdy już jesteśmy „par terre“, mamy dać subwencyę. Czy za to, że sprowadzono p. Modrzejewską? Był to przecież tylko złoty interes dla dyrekcyi.

Repertuar był zły, ale dodać muszę niezawsze z bezpośredniej winy dyrekcyi. Na obronę p. Kotarbińskiego muszę stwierdzić, że złe sztuki wybierano pod wpływem „Czasu“. Tak było n. p. z „Sonnwendtag“ i z „Dwoma sumieniami“. „Czas“ zachwalał poprzednio te sztuki w entuzyastyczny sposób, a gdy p. Kotarbiński je wystawił, rzucił się na niego ten sam „Czas“ i jego kuzyn „Przegląd polski“ z całą furyą. Dzięki tej taktyce „Czasu“ traci p. Kotarbiński pewność dyrekcyi i wystawia złe sztuki.

Muszę na tem miejscu zaprotestować przeciw poglądom p. Bartoszewicza na „Wyzwolenie“ Wyspiańskiego. Jeżeli się sztuki nie rozumie, nie można stanąć na stanowisku przeciętnego mózgu mieszczańskiego. Nie można osądzić nowych zjawisk literackich tej wielkiej miary ze stanowiska bomby od Hawełki.

Jest to kołtuństwo literackie. Wyspiański jest dziś bezsprzecznie największym poetą polskim. To, co dla wielu z nas jest chaosem, to u Wyspiańskiego jest najpotężniejszą walką ducha polskiego, celem rozwiązania zagadnień najważniejszych. Improwizacya Mickiewicza była dla krytyków warszawskich czemś niezrozumiałem, dziś jest ona dla nas słupem ognistym, grzejącym serca wyziębłe. Jest wśród inteligentnej Polski wiele ludzi, którzy nie godzą się na sąd p. Bartoszewicza, którzy czują, że myśl polska szuka nowych dróg i form, że przyjdą jeszcze młodzi, którzy zrozumieją Wyspiańskiego, że proletaryat polski nie wyśpiewał jeszcze swej duszy!

Nakoniec muszę poruszyć odwrotną stronę tej sztuki scenicznej, widzianej przez burżuazyę tylko przy świetle kinkietów: pensye personalu. Wiele artystek naszego teatru pobiera pensyę mniejszą, niż pensya pachołka magistrackiego lub solicytatora adwokackiego. Pachołek dostaje z umundurowaniem 960 K rocznie, artystka pobiera 30—35 złr., przyczem kostyumy musi sobie sama sprawiać! Z pewną artystką rozstała się dyrekcya dlatego, że artystka żądała 35 złr. miesięcznie, a dyrekcya dawała 30 złr.! Nie jestem moralistą: na moją głowę spadają gromy jako na socyalistę. Czy wiecie jednak panowie, że aktorka musi na najniezbędniejszą toaletę wydać przynajmniej 25 złr.; reszta, 10 złr. pozostaje jej na życie przez cały miesiąc! Uczciwe artystki żyją tygodniami suchą bułką i herbatą. To samo tyczy się artystów. Wymaga się od nich różnych rzeczy, a płaci się im 40 złr., t. j. tyle, ile kosztuje przyzwoite śniadanie u Wenzla. O dalszych konsekwencyach tego stanu nie chcę mówić. Znają je niektórzy mecenasi sztuki, którzy — naturalnie — w celach bezinteresownych dają niektórym aktorkom dodatki do pensyi... Takie stosunki obniżają poziom teatru. „Mecenasów“ nie potrzebujemy; gmina powinna być największym „mecenasem“ swego własnego teatru.

Służba teatralna jest również strasznie wyzyskiwaną. Najwyższa płaca wynosi 90 K, przeważnie zaś wynosi 70 do 90 ct. dziennie. Gmina nie powinna patrzeć obojętnie na te stosunki, które są wstydem dla naszej sceny.

Jeżelibyście panowie uchwalić mieli subwencyę, to nie jako wotum zaufania, na które p. Kotarbiński nie zasłużył, lecz na polepszenie pensyj personalu. W tej myśli stawia mówca wniosek, aby połowę sumy, uchwalonej ewentualnie p. Kotarbińskiemu, przeznaczono na fundusz emerytalny artystów sceny krakowskiej. (Poruszenie. Mówca odbiera gratulacye).

Po ożywionej dyskusyi przyjęto w imiennem głosowaniu wniosek sekcyi II co do 25% opustu w zapłacie za oświetlenie, a nadto wniosek tow. Daszyńskiego.

R. Bandrowski, po dosadnej krytyce gospodarki teatralnej, stawia wniosek przejścia do porządku dziennego nad petycyą p. Kotarbińskiego.

R. Bujak stwierdza, że p. Kotarbiński nie postępuje wobec gminy lojalnie. Mimo to jest mówca za jednorazową subwencyą, a nie za stałym opustem. Mówca wyjaśnia, że nie zarzucał dyrekcyi fałszowania ksiąg, lecz niedokładność rachunków.

R. Frühling konstatuje na podstawie oświadczeń referenta, że frekwencya publiczności i dochody teatru wzrosły. Skonstatowano to na komisyi prawniczej. Dlaczego w takim razie mamy dawać subwencyę? Powtóre: skoro nie było, jak stwierdził referent, ani zysków, ani strat, gdzie się podziało 27.000 K, których pan Kotarbiński nie zapłacił miastu? Dlaczego nie kontrolowano ksiąg dyrekcyi teatru, skoro kontrakt na to pozwalał? Gdyby księgi kontrolowano, nie doszłoby do tylu zaległości. Chcecie panowie dać subwencyę, musimy wiedzieć z jakiego tytułu, a przedewszystkiem widzieć rachunki. Subwencya nie może być premią na złe kierownictwo dyrekcyi. Wszyscy mówimy, że teatr jest zły, a mimo to jakaś niewidzialna moc skłania większość do głosowania za subwencyą. Mówią o jakiejś dyktaturze teatralnej. Spodniczki działają. (Wesołość). Mówca prosi o przyjęcie swoich dwóch wniosków, postawionych na poprzedniem posiedzeniu.

R. Chyliński polemizuje z posłem Daszyńskim w ten sposób: O Wyspiańskim nie chcę tu mówić, jakkolwiek szanuję inne zapatrywania w tej kwestyi. Co do pensyj dam salonowych — jeżeli je p. Daszyński omawiał ze stanowiska ekonomicznego — przyznaję mu częściową słuszność. Wkońcu omawia p. Chyliński stosunek „Czasu“ do dyrekcyi teatralnej. Prawdą jest, co powiedział p. Daszyński, że „Czas“ jest organem stronnictwa konserwatywnego. (Wesołość i ironiczne brawa). Natomiast organem teatru „Czas“ nie jest. Że poglądy na sztuki teatralne są w „Czasie“ różne, pochodzi stąd, że pisują tam różni literaci. Redakcya dopuszcza różne sądy w myśl swobody literackiej.

R. Guńkiewicz przytacza szereg pozycyj, których dyrekcya nie uwzględniła w swoim bilansie. Dyrekcya prowadzi księgi niewłaściwie.

Tow. Daszyński: Nie ja wywołałem dyskusyę literacką, lecz inni przedemną. „Kołtuństwo“ rozumiałem nie jako zarzut osobisty, lecz jako pewien kierunek literacki. Kierunek ten zwalczał np. swego czasu nawet Bałucki, jakkolwiek i on w późniejszem stadyum przyczynił się ogromnie do rozszerzenia kołtuństwa. O pensyach aktorek mówiłem ze stanowiska ekonomicznego; nie rozumiem, dlaczego p. Chyliński dodał słowo „jeżeli“. Płace teatralne są płacami głodowemi. Jeżeli komisya ocenia grę artystów i artystek z wyrazistością, nie pozostawiającą nic do życzenia, dlaczego nie wspomniała ani jednem słowem o płacach?

A teraz co do „Czasu“: Rozumie się, że „Czas“ nie pobiera subwencyi pieniężnej z dyrekcyi. Tego nie twierdziłem. Ale faktem jest, że „Czas“ jest najbliższym obecnej dyrekcyi. „Czas“ ma najwięcej komunikatów dyrekcyjnych, ma najbystrzejsze oczy na wszystko, co się dzieje w teatrze. (Recenzenci „Czasu“ uwijają się za kulisami!). Dyrekcya nikogo tak się nie boi, jak „Czasu“. Żaden inny dziennik nie ma stosunków z dyrekcyą: ani organ p. Bartoszewicza, ani „Naprzód“, ani „N. Reforma“. (Wołania: A „Głos narodu“!). Przecież panowie sami wołaliście, że on nie jest głosem poważnym.

Co się tyczy swobody literackiej, panującej w redakcyi „Czasu“, przypominam zajścia po premierze „Wesela“ Wyspiańskiego, kiedy przez tydzień cały namyślano się, jaką napisać recenzyę z dzieła poety, niewygodnego stańczykom. To samo działo się po „Wyzwoleniu“. (Puszet! St. Estreicher! — Red. „Naprzodu“).

R. Bartoszewicz broni się przed zarzutem kołtuństwa. P. Daszyński, przyzwyczajony do form parlamentarnych, sądzi, że mówi cukierkami, nazywając kogoś kołtunem. Może jestem filister i mydlarz. Ale przypominam, że ja pierwszy pisałem o Wyspiańskim wtedy, gdy napisał Lelewela. Co 5 lat powstaje w Polsce jakiś nowy geniusz, reklamowany wszędzie. I co się dzieje? Dotychczas mamy jeszcze ciągle Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego. Wyspiański nazywa wszystkich ludzi w Polsce, wszystkie stronnictwa — idyotami, z wyjątkiem socyalistów. Jest to bardzo przyjemne dla stronnictwa mówcy. (Wesołość. Tow. Daszyński: Naturalnie!). Zresztą najostrzejsza krytyka o „Wyzwoleniu“ Wyspiańskiego, krytyka, odmawiająca mu wszystkiego, była zamieszczoną w „Naprzodzie“. (Protest tow. Daszyńskiego).

P. Bartoszewicz omawia następnie stosunek dyrekcyi do personalu i odczytuje list p. Wojnowskiej i Morskiej, z których okazuje się, że dyrekcya parła wszelkiemi siłami do rozwiązania kontraktu z najlepszymi artystami. Wojnowska ustąpiła, ponieważ dyrekcya nie chciała jej urządzić benefisu. Obniżenie personalu jest jedynie winą dyrekcyi. Ale w takim razie nie przychodzi się z subwencyą. Jaka konsekwencya wyniknie z tego na przyszłość? Następni dzierżawcy, nauczeni doświadczeniem, nie będą płacić gminie, widząc, że za niedotrzymywanie warunków kontraktu otrzymają subwencyę. (Brawa).

R. Paszkowski twierdzi, że listy p. Wojnowskiej i Morskiej przedstawiają rzecz jednostronnie. Trzeba wysłuchać drugą stronę.

Tow. Daszyński w sprostowaniu faktycznem stwierdza, że p. Bartoszewicz nazwał się sam mydlarzem. Uważam „mydlarza“ za coś gorszego od „kołtuna“ i dlatego nie sądzę, ażeby p. Bartoszewicz czuł się tem obrażony. Nie jest dalej prawdą, jakoby recenzya w „Naprzodzie“ była poniżającą dla Wyspiańskiego.

Przyznaję wkońcu, że rada miejska może nie jest miejscem dla szczegółowych polemik artystycznych; wystarcza mi też mój protest co do oceny Wyspiańskiego. Z p. Bartoszewiczem możemy podjąć polemikę poza radą i nie boimy się przegranej.

Referent Staniszewski w końcowym wywodzie przyznaje, że teatr jest zły, że artyści zużywają się, z powodu niepedagogicznego i zbyt częstego używania ich. Artyści są maltretowani, a gaża ich jest zbyt niską. Mimo to jest p. Staniszewski za daniem opustu p. Kotarbińskiemu! Oświetlenie teatru kosztuje 50 halerzy za kilowatt, jest to zbyt drogie, p. Kotarbiński nie jest zobowiązany łatać dziury finansów miejskich (!). W dalszym ciągu wystąpił p. Staniszewski wprost jako adwokat dyrekcyi, a nie jako wiceprezydent gminy, mający stać na straży jej interesów. Pan Staniszewski posunął się do tego, że na seryo zapewniał o możliwości oszczędzania światła elektrycznego w teatrze. Powinniśmy — wołał p. Staniszewski — łożyć na teatr, tak samo, jak łożymy na budowę szkół i kanałów. (Tow. Daszyński: Ale nie na zły teatr!).

R. Turski udowadnia na podstawie autentycznych cyfr, że p. Staniszewski nie ma pojęcia o kwestyi oświetlenia elektrycznego teatru.

Przystąpiono do głosowania. R. Uderski proponuje głosowanie imienne nad wnioskiem Bandrowskiego o przejście do porządku dziennego nad petycyą dyrektora Kotarbińskiego.

Za wnioskiem o przejście do porządku głosowali radcy: Bandrowski, Bartoszewicz, Daszyński, Drobner, Frühling, Guńkiewicz, Katyński, Klemensiewicz, Maciołowski, Miedniak, Trzebicki, Turski, Uderski.

Przeciw wnioskowi głosowali radcy: Bazes, Beringer, Bujak, Bujwid, Chyliński, Cybulski, Domański, Federowicz, Fischler, Godzicki, Judkiewicz, Landau, Łepkowski, Markus, Mendelsburg, Paszkowski, Tomkowicz, Ulanowski.

R. Birnbaum wstrzymał się od głosowania. Wielu radców z większości opuściło przed głosowaniem salę.

Następnie przyjęto 19 głosami wniosek o udzielenie teatrowi 25% opustu na kosztach oświetlenia elektrycznego.

Dalej uchwaliła rada dwie rezolucye dra Frühlinga o wykonywanie kontroli nad księgami rachunkowemi teatru i o przedłożeniu statutu emerytalnego dla artystów sceny krakowskiej.

Największą sensacyą było końcowe głosowanie nad wnioskiem tow. Daszyńskiego, domagającego się, aby połowę opustu (t. j. 2.500 K) oddano na fundusz emerytalny artystów. Wniosek ten uchwalono 18 głosami. (Długotrwałe poruszenie).

Wiceprezydent Leo twierdzi, że między ostatnim wnioskiem o poprzednimi zachodzi sprzeczność. (Głosy: Niema żadnej sprzeczności!).

Gdy rozpaczliwe dzwonienie dzwonkiem nie poskutkowało, skonstatował p. Leo rad nierad, że zachodzi brak kompletu. (Wesołość).

Tow. Daszyński: Ale uchwała jest ważną i prawomocną!

Rada państwa.

(Telefonem).

Wiedeń, 20 marca. (Koniec wczorajszego posiedzenia Izby posłów).

Ugoda z Węgrami.

W dalszym ciągu dyskusyi nad ugodą poseł **Stein** oświadcza, że nowa ugoda nie jest lepszą od ugody hr. Badeniego.

Poseł **Pfaffinger** wyraża się z uznaniem o staraniach dra Körbera.

Poseł **Kaftan** omawia obecne niekorzystne strony ugody. Najlepszym środkiem zmuszenia Węgier do lojalności byłoby upaństwowienie Towarzystwa kolei państwowej, kolei północno-zachodniej i północnej, oraz austryackiej części kolei koszycko-bogumińskiej. Należy to przeprowadzić jeszcze przed przepracowaniem ugody.

Na tem obrady przerwano i posiedzenie zamknięto; następne dziś.

Wiedeń, 20 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej odczytano wniosek Haucka w sprawie zaprowadzenia monopolu naftowego, węglowego i elektrycznego.

Ugoda z Węgrami.

Z porządku dziennego obradowano w dalszym ciągu nad przedłożeniem o ugodzie z Węgrami.

Przemawiali: **Metall, Bianchini.**

Poseł **Bianchini** oświadcza, że dualizm jest największem nieszczęściem dynastyi habsburskiej i Kroatów, którzy tak w Austryi, jak i na Węgrzech są uciskani.

Poseł **Głąbiński** sądzi, że dzisiejsza chwila nie jest odpowiednią do parlamentarnego traktowania sprawy ugodowej z powodu nastroju, wywołanego stosunkami w parlamencie węgierskim i dążeniami wpływowego stronnictwa węgierskiego do zupełnego politycznego rozdziału od Austryi.

Posiedzenie trwa dalej.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń, 20 marca. Na dzisiejszem posiedzeniu komisyi legitymacyjnej w dalszym ciągu toczyły się rozprawy nad wyborem posła Wojtygi. Uchwalono zarządzić dalsze dochodzenia z powodu kilku niezupełnie wyjaśnionych faktów. Na wniosek p. Voglera uchwalono zażądać przedłożenia jednego aktu karnego. Wybór ks. Włazowskiego uznano za ważny. Weryfikacyę wyboru posła tow. Seitza odroczono.

TELEGRAMY

Węgrzy przeciw przedłożeniu wojskowemu.

Budapeszt, 20 marca. Wczorajsze posiedzenie sejmu wypełniły mowy obstrukcyjne przeciw przedłożeniu wojskowemu.

Debata polska w sejmie pruskim.

Berlin, 20 marca. Wczoraj obradowano nad funduszem dyspozycyjnym dla popierania niemieckości w Poznańskiem i Prusach zachodnich. Mówcy ze stronnictw konserwatywnego, wolnokonserwatywnego i narodowo-liberalnego oświadczyli się za przedłożeniem, zaś z centrum przeciw.

Poseł Głębocki w swej mowie zaznaczył, że polskość w państwie niemieckiem nigdy nie była tak silną, jak teraz. Należałoby domagać się, by zamek w Poznaniu, jak dotąd wszystkie zamki, zbudowano z funduszów korony. Żaden naród nie jest bardziej monarchicznie usposobiony, jak polski. Monarchizm ten tkwi w idei, że monarchia jest ucieleśnieniem sprawiedliwości. Jeżeli jednakże zapatrywaniu temu sprzeciwia się rzeczywistość, to zamek raczej podkopuje monarchistyczne usposobienie, aniżeli je wzmocni. Obecność cesarza w Poznaniu nie podziałała korzystnie. Kwestyę polską należy rozwiązać sprawiedliwością i słusznością.

Minister skarbu Rheinbaben polemizował z wywodami posła Głębockiego.

Parlament niemiecki.

Berlin, 20 marca. Wczoraj obradowano w dalszym ciągu nad budżetem.

Poseł Hertling (centrum) zapytał, czy trójprzymierze jeszcze ma to samo znaczenie, co dawniej.

Kanclerz hr. Bülow odpowiada, że wznowienie trójprzymierza jest najlepszym dowodem, iż nie powstało ono z przypadkowych, sztucznych przyczyn politycznych, ale odpowiada potrzebom wszystkich interesowanych mocarstw. Trójprzymierze ma tylko na celu utrzymanie status quo i pokoju. W Austro-Węgrzech i Włoszech ma ono przeciwników, którzy są przeważnie także przeciwnikami konstytucyjnych urządzeń tych państw. Znaleźli oni poparcie także w prądach nieprzyjaznych dla trójprzymierza poza granicami tych państw. Przy wzmocnieniu trójprzymierza utrzymano nadal jego charakter obronny. Trójprzymierze nie ma nic do czynienia z kwestyami celnemi i handlowo-politycznemi. Wznowienia nie okupiono koncesyami ekonomicznemi. Twierdzenie, że trójprzymierze straciło swe znaczenie, jest niewinną pociechą tych, co cieszyli się nadzieją, że trójprzymierze nie będzie nadal całkiem już odnowione. Trójprzymierze nie zmieniło ani charakteru, ani znaczenia, a także zatrzyma swe dotychczasowe znaczenie międzynarodowe.

Cholera.

Konstantynopol, 20 marca. W Damaszku zaszło znowu kilka wypadków cholery.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Lwów. Walne zgromadzenie członków towarzystwa śpiewackiego „Chór robotniczy“ we Lwowie odbędzie się w środę 25 b. m. o godz. 3 po południu w lokalu stow. „Zgoda“ przy ul. Skarbkowskiej 16. Na porządku dziennym: 1) Odczytanie protokołu. 2) Sprawozdanie wydziału z rachunków i działalności towarzystwa za rok 1902. 3) Wybór nowego wydziału. 4) Wnioski.

Przemyśl. W poniedziałek 23 b. m. odbędzie się w sali stow. „Muzyki kolejowej“ zgromadzenie kolejarzy z porządkiem obrad: 1. Ostatnie uchwały konferencyi budników i zwrotniczych. (Referent tow. Witold Reger). 2. Organizacya. (Referent tow. Józef Schiffler).

Wiedeń. W stowarzyszeniu robotników „Siła“, V. Margarethenplatz 7, wygłosi tow. Zoffe w niedzielę 22 b. m. odczyt p. t. „O Karolu Marksie“. Początek o godz. 8 wieczorem.

Wiedeń. Baczność zorganizowani robotnicy polscy! Na dochód prasy robotniczej odbędzie się w niedzielę 29 b. m. w sali hotelu „Bayrisher Hof“, II. Taborstrasse 39, **zabawa ludowa**. Na program złożą się: Chór, deklamacya, gra, śpiew solo, monologi, tańce, muzyka, wesoła poczta, loterya fantowa i t. d. Słowo wstępne wygłosi poseł tow. Daszyński. Początek o godz. 7 wieczór. Karta wstępu wcześniej nabyta 35 ct., przy kasie 50 ct. Karty wstępu są do nabycia: w restauracyi p. Diamanda, V., Margarethenplatz 7, w Café „Adria“, II., Grosse Pfarrgasse 1, w handlu tow. Tomaszewskiego, II., Fugbachgasse 21, u zegarmistrza tow. Kannera, V., Schönbrunnerstrasse 95, w lokalu zabawowym i u członków komitetu.

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

C. k. nagroda państwowa za znakomite wyroby!



Pierwsza Morawska Fabryka zegarów wieżowych 151

TH. MORAVUS

w Bernie, Grosser Platz 6

wyrabia i dostarcza jedynie znakomitej jakości i po tanich cenach **zegary wieżowe dla kościołów, zamków, ratuszów, szkół i fabryk.**

Najdalej idące poręczenie! Cenniki darmo.

MUZYCZNE

Katalogi
Fortepianów
Harmonii
Skrzypiec
wiolonczeli
Cyter
muzyki kameralnej
Orkiester
gitary
Pieśni
humorystyki
Chórów
duetów, tercetów
Dzieł naukowych

z przesyłką poczt. **bezpłatnie** z przesyłką poczt.

114 Skład muzyczny

OTTO MAAS Wiedeń VI/2 Mariahilferstr. 91.

PORTRETY

według fotografii, fotografie powiększone, kredowe, akwarele i olejne wykonuje artystyczna pracownia 93

Juliana Rysia w Krakowie, Floryańska 10.

JA ANNA CSILLAG

z moimi **185 centymetrów olbrzymio długimi włosami,** które uzyskałam przez **14-miesięczne użycie** przezemnie wynalezionej pomady. Takowa została uznana za jedyny środek do pielęgnowania włosów, do przyspieszenia wzrostu tychże, oraz do wzmocnienia skóry. powoduje ona u Panów pełny i silny zarost brody i już po krótkiem użyciu nadaje włosom na głowie, jakoteż na brodzie naturalny połysk. oraz gęstość i chroni takowe od przedwczesnej siwizny aż do najpóźniejszego wieku.



Cena jednego krążka 1, 2, 3 i 5 złr.

Wysyłki pocztą codziennie po nadesłaniu kwoty, albo za zaliczką pocztową na całą kulę ziemską z fabryki, dokąd należy także wszelkie zlecenia nadsyłać.

Anna Csillag

Wiedeń, I., Graben Nr. 14.

Berlin, Friedrichstrasse 56.

Wielmożna Pani **Anna Csillag!**
Z polecenie Jej Ekscelencyi Pani Syögyeny-Marich (żony Austr. ambasadora w Berlinie) proszę uprzejmie mnie wydać krążek Pańskiej doskonałej pomady, Równocześnie składam Pani podziękowanie. Pani hrabina wyraziła się niezwykle pochlebnie o skuteczności Pańskiej pomady.
Z wysokim poważaniem
Frieda Giese, garderobiana Jej Eksc.

Wielmożna Pani **Anna Csillag!**
Proszę pod podanym adresem Ekscellencyi Pani hrabiny Kielmansegg, Namiestnikowej, Wiedeń, Herrengasse 6, łaskawie nadesłać 3 kawałki pomady dla pielęgnacyi włosów, które już dobre rezultaty wydała.
Z poważaniem
Garderobiana Jej Eksc. **Irma Pietzl.**

Pani **Anna Csillag!**
Proszę o przysłanie czterech cegiełek Pańskiej doskonałej pomady.
C. i k. Austro-węgierski Konsulat, Ryga.

Pani **Anna Csillag!**
Proszę Pani o łaskawe powtórne przysłanie dwóch cegiełek Pańskiej dobrej pomady.
Z poważaniem
Fr. Gen. Konsul **Gutmann,** Drezdno, Bernhstr.

Pani **Anna Csillag!**
Niniejszem proszę o przysłanie za zaliczką garnka Pańskiej doskonałej pomady na włosy.
Z wysokiem poważaniem
Emilia Radunsky, garderobiana Jaśnie Oświeconej Księżnej Hohenlohe Chateau de Roncy.

Wielmożna Pani **Anna Csillag!**
Proszę o przysłanie za zaliczką pudełka Pańskiej cudownej pomady.
Z poważaniem
Dr. A. Zepold, lekarz zdroj. w Jaworzu, Szląsk.

Wielce Szanowna Pani **Anna Csillag!**
Proszę mi bezzwłocznie przysłać powtórnie krążek Pańskiej dobrej pomady. Jestem bardzo zadowolona z dotychczasowych rezultatów. Mój adres: **Etelka de Maly** żona prezydenta sądu, Temesvar.

Pani **Anna Csillag!**
Proszę mnie przysłać za zaliczką pocztową dwa krążki Pańskiej pomady na włosy. Jestem zdumioną dobrem i szybkiem działaniem. Moje włosy urosły w krótkim czasie w zadumiewający sposób i pokazuje się prócz tego wszędzie młody porost. Mogę Pańską pomadę każdemu gorąco polecić.
Z poważaniem
Hrabina E. W. Zedwitz
Unter-Neuburg b. Asch (Czechy).

Pani **Anna Csillag!**
O powtórne przysłanie garnuszka Pańskiej doskonałej pomady na włosy prosi
Księżna Carolath (Cöthen Anh.)

Proszę zażądać

bezpłatnie z przesyłką pocztową mój ilustrowany cennik zaopatrzony przeszło 500 rysunkami przedmiotów złotych, srebrnych oraz zegarków i narzędzi muzycznych



Hanns Konrad
Fabryka zegarów i dom eksportowy
Brüx Nr. 470 (Czechy). 156

Gorsety reformowe „Johanna" przez lekarzy polecone.



Firma założona w r. 1886. Własne wyroby.

Gorsety

najnowszej mody według ostatnich modeli paryskich

„Droit devant" bez wcięcia, poleca pierwsza krajowa fabryka

Gorsetów

H. Schmeidlera
W KRAKOWIE, 141
Stradom l. 15, ul. Grodzka l. 1.
Gorsety te nadają elegancką modną figurę. nie uciskają żołądka i są bardzo wygodne w noszeniu.

Gorsety reformowe „HEROS".

Od wielu lat istniejący

Skład obuwia

Maurycego Bochenka w Krakowie, ulica Stradom 19

poleca obuwie wszelkiego rodzaju w eleganckich fasonach, wyłącznie własnego wyrobu po bardzo umiarkowanych cenach. 153
Za dobry towar ręczy się.

Tani sklep przy ulicy Lubicz l. 3
jest najtańszym i największym składem towarów modnych, norymberskich i obuwia.

Dużo Pieniędzy.

do 1000 koron miesięcznie mogą osoby każdego stanu w uczciwy sposób zarobić (także jako zajęcie uboczne).
Bliższe szczegóły pod „Reell 57"
Annoncen-Abteilung des MERKUR Stuttgart, Bergstrasse. 129

Dostarczamy za zaliczką bez kosztów opakowania do wszystkich stacyi Monarchii

Najlepszą Kroacką starą doborową Śliwowicę

3 butelki kor. 8·—, 6 but. k. 15·—. 12 but. kor. 28·—, także w beczkach od 25 do 600 litrów z różnych lat prawdziwie doborową Śliwowicę i znakomicie paloną świętalną Śliwowicę, zaopatrzoną poświadczeniem rabinackiem. Dokładne cenniki przesyłamy bezpłatnie.

Kroackie Towarz. eksportowe Sliwowicy
Hinko Kaufmann & Co. 107
Zagrzeb, Kroacya.

„MARIE"

Dziecięca garderoba dla chłopców i dziewcząt
Sławkowska 12, I. p.
poleca swe wyroby tanio i dobrze wykonane. 85



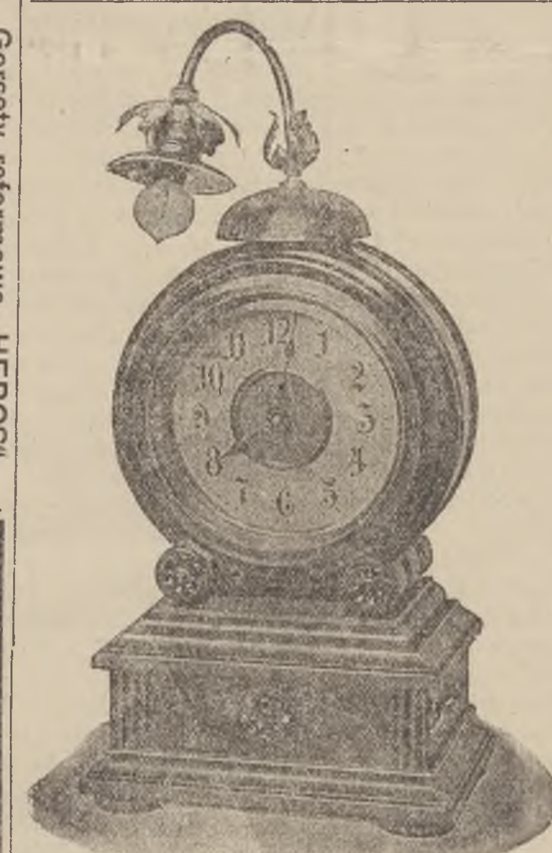
KAPELUSZE

najlepsze i najmodniejsze, krajowe i zagraniczne

dostać można jedynie u firmy

LEON STEINBERG

w Krakowie, ul. Floryańska 24. 168



Pierwsza fabryka zegarków oraz wyrobów złotych i srebrnych

J. Wanderer

w Krakowie, Stradom 2.

Zegarek niklowy co 36 godzin do nakręcania 1 złr. 85 ct.
Zegarek srebrny Rem. 3 złr. 65 ct.
Zegarek Roskopf złr. 3·25.
Zegarek złoty 14 karat. damski 10 złr. 50 ct.
Zegarek złoty 14 karatowy męski 28 złr.
Budzik nikl. okrągły 1 złr. 27 ct.
Budzik z muzyką tylko 4 złr. 50 ct.
Budzik kieszonkowy 2 złr. 75 ct.
Zegar kuchenny 70 ct.
Zegar pendułowy, bijący co pół godziny 4 złr. 60 ct.
Zegar pendułowy z muzyką 6 złr. 75 ct.
Pierścionki srebrne od 12 ct. — złote od 1 złr. 25 ct.
Kulczyki i pierścionki złote od 1 złr. 50 ct.
Nowość! Zegar elektryczny, oświetlający złr. 7·50 i złr. 9·50.

Instrumenta muzyczne. — Harmoniki. — Fonografy. — Skrzynki samogrające. — Maszyny do pisania. — Aparaty fotograficzne.

Żądajcie cenników, które, gdy adres dokładny, posyła się franko.

Z okazyi nadchodzącego sezonu wiosennego pozwalam sobie polecić mój

Skład sztuczn. nawozów, nasion i maszyn rolniczych

zapewniając, że jak dotychczas tak i nadal staraniem mojem będzie, by najdalej idącym wymaganiom moich P. T. Odbiorców zadość uczynić po najprzystępniejszych cenach. Szczególnie polecam swój świeży skład nasion wszelkiego rodzaju, jak: **koniczyny, traw,** tudzież **buraków pastewnych i nasion jarzynowych.** Na żądanie osobna oferta. Polecając się łaskawym względom kreślę się 181

Z wysokiem poważaniem **Natan Sprecher w Podgórzu, Rynek.**

MOTOR GAZOWY

(czterokonny)

w ruchu będący, tanio do nabycia.

Wiadomość w Dziale inseratowym „Naprzodu", Poselska 15.

Z PRUS sprowadzaną, drogą wodę Selterską zastępuje w zupełności woda, polecona przez Towarzystwa lekarskie, **alkaliczno-słona,** zawierająca części składowe jak

WODA SELTERSKA

wyrobu fabryki pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

ulica św. Gertrudy l. 4.

7 · Do nabycia w aptekach i drogueryach.

Najlepsze francuskie papierki cygaretowe

„LE GRIFFON"

Wszędzie do nabycia! 147 **Wszędzie do nabycia!**

Najlepsze francuskie tutki cygaretowe

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski. Z drukarni Władysława Teodorczuka i S-ki w Krakowie, Basztowa, Hotel Centralny (Nr. telefonu 510.)